

Problem najazdów tatarskich w wiekach średnich nie doczekał się osobnej monografii. Największą pracą poświęconą najazdom Tatarów, ale dotyczącą tylko XIII wieku jest praca Krakowskiego wydana w 1956 roku. Inni autorzy zajmowali się wyłącznie poszczególnymi najazdami, przy czym najwięcej zbadany jest najazd z roku 1241. Najazdy z XIV wieku nie doczekały się jeszcze opracowań z wyjątkiem próby rekonstrukcji najazdu z roku 1341 przez Paszkiewicza w monografii poświęconej polityce ruskiej Kazimierza Wielkiego wydanej w roku 1925. Na pewno nie sprzyja badaniom szczupłość źródeł. Ograniczają się one w zasadzie do kroniki Długosza oraz do wzmianek w innych pomniejszych źródłach. Przy czym istnieje ostra dyskusja w nauce na temat wiarygodności opisu tegoż autora. Otóż, pisał on na długo po tych wydarzeniach, ale mimo tego jego relacja jest bardzo szczegółowa.

Stan badań

Tymczasem źródła wcześniejsze zawierają tylko krótkie, ogólne wzmianki. Są więc dwa wyjścia: albo odrzucić jego opis jako zmyślny, albo przyjąć tezę, że opierał się on na nieznanym dziś, zaginionym źródle. Warsztat pisarski Długosza unikał raczej zbyt fantastycznych ubarwień, a jego dzieło jest przyjmowane jako wiarygodne, więc przyjmuje się, że dysponował on jakimś zaginionym źródłem. Historycy wojskowości zaś przyjmują zazwyczaj bez zastrzeżeń rekonstrukcję Krakowskiego. Najbardziej zaangażowany w badania tej problematyki jest Uniwersytet Wrocławski. Sporo miejsca poświęca najazdom tatarskim w średniowieczu w „Acta Universitatis Vratislaviensis”.

Wojskowość mongolska i polska

Wojskowość mongolska ukształtowała się w niezwykle ciężkich warunkach stepów środkowej Azji. Byli to koczownicy nieustannie polujący i zmieniający miejsce zamieszkania. Te specyficzne warunki wykształciły typ wojska zupełnie nieznanego i jednocześnie bardzo odmiennego od wojska Europy. Obeznanie z bronią i jazdą konną od dzieciństwa towarzyszyło mieszkańcom rejonów jeziora Bajkał. Polowania, bardzo długie i starannie zaplanowane, były stałym sprawdzianem sprawności wojsk. Na armię mongolską składały się dwa człony:

- armia stała tzn. gwardia przyboczna Czyngiz-chana (tzw. „keszig”), świty przyboczne dostojników (członków dynastii Temudżyna), garnizony stałe rozlokowane w miejscach ważnych strategicznie lub politycznie
- w czasie wojny powoływano do pospolitego ruszenia całą zdolną do noszenia broni wolną ludność męską.
- do tego dochodziły kontyngenty wojsk dostarczane z obowiązku przez ludy podbite.

Taki system pozwalał na wystawienie ogromnej jak na ówczesne warunki europejskie armii.

Badacze jej liczebność oceniają różnie, ale najprawdopodobniej liczyła ponad 100 tys. Wiadomo, że po zakończeniu podboju stepów w rejonie Bajkału w 1206 r. Czyngiz-chan

Najzjazdy tatarskie na Małopolskę w XIII i XIV wieku

Wpisany przez Robert Żak

środa, 04 maja 2011 18:01 - Poprawiony niedziela, 08 maja 2011 23:02

podzielił swe państwo na okręgi administracyjno-wojskowe. Nie licząc ludów leśnych było tam 95 dowódców minganów (po 1000 żołnierzy). Na przykład armia polska mogła wystawić ok. 10 tys. rycerstwa, a węgierska 7 tys. „Tajna historia Mongołów” mówi nam o podziale organizacyjnym armii mongolskiej – „...Tam policzył swoich żołnierzy, podzielił ich na mingany – oddziały po tysiąc żołnierzy – i wyznaczył dowódców minganów, dża’unów – setek, i arba’unów – dziesiątek. Wyznaczył również czerbich – adiutantów (...). Kiedy skończył dzielenie wojska na tysiące, setki i dziesiątki, wybrał sobie przyboczną gwardię osiemdziesięciu ludzi straży nocnej i siedemdziesięciu straży dziennej (...). Następnie nagroził Arkaja Kasana dowództwem nad tysiącem wybranych przez siebie dzielnych wojowników, którzy w dni wojny mieli stać i walczyć przed Czyngiz-chanem”. Kronika nie wspomina jeszcze o podziale na korpusy (tumeny) po 10 tys. wojowników, który wprowadzono zapewne później. Armię stanowiła wyłącznie kawaleria (w razie potrzeby spieszana). Oprócz walorów żołnierzy mongolskich atutem była też rozwinięta myśl strategiczna w oparciu o doskonały, wszechstronny wywiad. Tak samo na wysokim poziomie stała u Mongołów taktyka. Byli niesamowicie ruchliwi, stosowali pozorowane ucieczki, uderzenia w wybrany punkt czy głębokie manewry skrzydłowe. „Tajna historia Mongołów” mówi o konieczności marszu odpowiednim porządkiem, ustawienia do bitwy na sposób „jeziora” (a więc głęboko, przy sporych odstępach zapewniających swobodę manewru), a atak sposobem „dłuto” (a więc koncentrycznie, w jeden punkt). Do tego dochodziły liczne wynalazki przejęte od Chińczyków, takie jak proch, gazy bojowe czy maszyny oblężnicze.

Wojskowość polska rozwijała się w zupełnie odmiennych warunkach. Podstawową formacją było rycerstwo feudalne, zobowiązane do służby konnej wraz z poczem w zamian za nadania lenne. Za niestawienie się na wyprawę groziły wysokie grzywny. Okazją do szkolenia i sprawdzenia swoich umiejętności były turnieje rycerskie, choć w Polsce zdarzały się dosyć rzadko. Więksi feudałowie mieli swoje oddziały nadworne (zapewne niewielkie). Dużo kontrowersji wzbudza sprawa obowiązków wojskowych chłopów. Historycy wojskowości pisali o wyprawach pospolitego ruszenia chłopów. Jednak wg najnowszych badań Modzelewskiego pogląd ten trzeba chyba odrzucić. Modzelewski analizując transformację ustrojową z epoki plemiennej na tzw. prawo książęce (a więc nowy twór polityczny, mianowicie organizację państwową) wykazuje nieprzydatność tej formacji w nowym ustroju. Panującym potrzebna była armia mniej liczna, ale odznaczająca się wysokimi walorami bojowymi i ruchliwością (warunki te spełniała drużyna księcia). Chłopi zobowiązani byli na podstawie jednego z ciężarów prawa książęcego (tzw. „wojny”) do służby wojskowej na rozkaz księcia, ale tylko jako oddziały pomocnicze. Innym ważnym ciężarem prawa książęcego była tzw. „pogoń”, a polegała ona na obowiązku zabijania pojedynczych żołnierzy przeciwnika. Wojsko szykowało się na polu bitwy w zmodyfikowany szyk „w płot”. Mianowicie nie była to jedna linia wojsk, ale chorągwie grupowano doraźnie w hufce. Poza tym przeprowadzano uderzenia skrzydłowe nie stosowane w tym czasie na zachodzie.

Podjazdy tzw. „Chabargiri”. Najzjazd z roku 1241

W 1235 r. na wielkiej naradzie wodzów mongolskich w głównej kwaterze opracowano plan

Najazdy tatarskie na Małopolskę w XIII i XIV wieku

Wpisany przez Robert Żak

środa, 04 maja 2011 18:01 - Poprawiony niedziela, 08 maja 2011 23:02

podboju Europy (prawdopodobnie aż po granice Niemiec). Wykonanie go powierzono Batu-chanowi, a faktycznie Subedejowi. W latach 1235-1241 podbito i zhołdowano praktycznie całą Ruś. W styczniu 1241 wojska mongolskie podeszły do granicy ziemi sandomierskiej w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. Dowództwo najeźdźców знаło dokładnie stan obrony dzielnic polskich, szlaki handlowe, geografię gospodarczą i ludnościową. W styczniu oddział Mongołów dokonał rozpoznania zachodniej Sandomierszczyzny. Złupił on Lublin i Zawichost. Cała ta operacja trwała 10-14 dni. Jazda mongolska wdarła się na 220 km w głąb terytorium Małopolski. Drugą wyprawę podjęto w lutym. Trasa początkowo przebiegała tym samym szlakiem, jednak zagon poszedł dalej na zachód. Opanowano po krótkim oblężeniu Sandomierz, dalej poszli wzdłuż Wisły – przez Koprzywnicę (14 km od Sandomierza), Wiślicę, Skalbmierz. Krótki postój zarządzono po przejściu rzeki Czarnej pod wsią Tursko Wielkie. Doszło tam wkrótce do bitwy (siły obu stron nie są znane, ale wg Krakowskiego było tam ok. 1 tys. rycerstwa sandomierskiego). Rekonstrukcja bitwy jest trudna, ale prawdopodobnie Mongołowie zastosowali udany manewr pozorowanej ucieczki i rozbili zaskoczonych rycerzy. Po wygranej bitwie najeźdźcy powrócili w okolice Włodzimierza. Cała wyprawa lutowa trwała 10-12 dni i rozpoznała teren na głębokość 300 km. Pierwsza faza operacji została w pełni wykonana. Dokonano głębokiego rozpoznania, rozbito część wojsk polskich oraz zapewne zdobyto łupy i uprowadzono jasyr.

Główny najazd nastąpił w marcu. Z okolic Włodzimierza ruszyły 2-3 tumeny, stanowiące prawe skrzydło potężnej operacji przeciw Węgrom. Armia ta ruszyła szlakiem bardziej na północ (gdyż szlak poprzedni był już spustoszony). Bajdar prowadził swe wojska przez Opatów do Chmielnika. Tam doszło 18 i 19 marca do starcia z rycerstwem krakowsko-sandomierskim (pozostałym po bitwie pod Turskiem). Finał tej bitwy rozegrał się 19 marca pod osadą Tarczek (choć być może była to osobna bitwa). Po rozbiciu wojsk krakowsko-sandomierskich Bajdar ruszył prosto na Kraków. Wcześniej spalono Wiślicę i sporą część ziemi krakowskiej. Książę Bolesław Wstydlivy z żoną Kingą i dworem zbiegł do Węgier. Mongołowie w dzień popielcowy podeszli pod Kraków. Miasto było opuszczone, bronił się tylko kościół Św. Andrzeja. W Krakowie dołączył tumen Kaidu. Miasto spalono, armia mongolska ruszyła na zachód w stronę Raciborza, stamtąd na Śląsk, gdzie pod Legnicą rozbiła wojska Henryka Pobożnego. Następnie niepokojona ruszyła na południe, gdzie przez Racibórz skierowała się na Ołomuniec.

Straty polskie w tym najeździe Krakowski określa na 32 tys. (tzn. 10 tys. rycerzy poległych pod Legnicą + 22 tys. ludności cywilnej). Było to 3% ogółu ludności Małopolski, Śląska i Wielkopolski. Jednak są to liczby w dużej mierze hipotetyczne, a wiadomo, że dużo chłopów ukryło się w lasach i na bagnach.

Najazd z roku 1259/1260

Z początkiem grudnia 1259 r. Burundaj wkroczył na ziemie polskie i przez Lublin ruszył na

Najazdy tatarskie na Małopolskę w XIII i XIV wieku

Wpisany przez Robert Żak

środa, 04 maja 2011 18:01 - Poprawiony niedziela, 08 maja 2011 23:02

Zawichost. Siły tatarskie liczyły ok. 2-3 tumeny. Ważne jest, że Tatarów posiłkowały inne ludy. „Kronika Wielkopolska” podaje, że na ziemi polskiej „wpadli Tatarzy, z Prusami, Rusinami, Kumanami i innymi ludami”. Ograbiono i spalono Zawichost, a następnie ruszono na Sandomierz. Burundaj podjął decyzję oblężenia miasta (w którym schroniła się cała ludność sandomierska). Rozpoczęto je w połowie grudnia, ale nastąpił wówczas podział sił. Część została, oblegając miasto (zapewne Rusini), a druga część ruszyła na zagon w kierunku pn-zach. Grupa ta złupiła opactwo w Wąchocku po czym ruszyła na północ, na Radom i Sulejów. Z początkiem stycznia Tatarzy skręcili na południe w kierunku Kielce-Chęciny. Tymczasem siły oblegające Sandomierz po nieudanym szturmie postanowiły opanować miasto podstępem. Sandomierzanie dali się oszukać książętom ruskim: Wasylko, brat Daniela, króla Rusi oraz synowie Leon i Roman przyrzekli zostawić ich przy życiu jeśli otworzą bramy i wyjdą z miasta. Gdy tak zrobili do miasta wdarli się Tatarzy i Rusini i wymordowali mieszkańców, a gród gruntownie złupili i spalili. Działo się to 2 lutego 1260 r. (oblężenie trwało więc półtora miesiąca).

Po zdobyciu Sandomierza siły tatarsko-ruskie ruszyły na Łysą Górę. Dalej udali się w rejon Kielce-Chęciny, gdzie połączyli się z drugim zgrupowaniem. Połączone siły ruszyły następnie na Kraków (prawdopodobnie najkrótszym traktem przez Jędrzejów, Miechów, Słomniki). Na pewno spustoszone okolicę oraz złupiono i spalono klasztor cystersów w Jędrzejowie oraz bożogrobowców w Miechowie. W drugiej połowie lutego armia podeszła pod stolicę. Gród Wawelski został umocniony w 1258 r. Tatarzy i Rusini grodu nie próbowali zdobyć, ale spalili i ograbili miasto. Następnie zarządzono odwrót na Włodzimierz. Cały najazd trwał 3 miesiące i straty (oczywiście w ludności cywilnej, gdyż rycerstwo polskie nie podjęło żadnych kroków obronnych, a na pewno pora roku temu nie sprzyjała) oceniane są, oczywiście hipotetycznie, na 10 tysięcy.

Najazd z roku 1287/1288

Sprawcą trzeciego najazdu tatarskiego był Nogaj. Oficjalnie był tylko dowódcą tumenu i zarządcą zachodnich okręgów Deszt i Kipczaku od Donu po Dniepr. W latach 80-tych i 90-tych stał się bardzo potężny, równy nawet chanowi. Chanowie Złotej Ordy po śmierci Mongke Temura w roku 1280 byli bardzo nieudolni. Nogaj nie będąc członkiem dynastii potomków Czyngis-chana nie mógł sięgnąć po tytuł chana, ale to on faktycznie rządził Złotą Ordą.

Na tronie krakowskim zasiadał w tym czasie Leszek Czarny. Już w roku 1280 rozbił on mały najazd rusko-tatarski w rejonie Koprzywnicy (ok. 3 hezarów tj. 3 tys. Tatarów). Jednak potężniejszy najazd nastąpił w grudniu 1287 r. Armia rusko-tatarska wyruszyła z rejonu Włodzimierza i 7 grudnia przekroczyła granicę z Polską. Dowodził nią Teleboga, a liczebność jej waha się w granicach 20 tys. Dowódca tatarski ominął Lublin i zatrzymał się w rejonie Zawichostu, na prawym brzegu Wisły. Wojska nie dokonały przeprawy (być może była broniona), lecz poszły w kierunku południowym na Sandomierz. Teleboga postanowił oblegać

Najazdy tatarskie na Małopolskę w XIII i XIV wieku

Wpisany przez Robert Żak

środa, 04 maja 2011 18:01 - Poprawiony niedziela, 08 maja 2011 23:02

miasto. Miasto było już jednak lepiej przygotowane do obrony. W 1286 rozszerzono i na nowo obwarowano dawne podgrodzie. Jednocześnie drobne oddziały tatarskie rozlały się po okolicy. Jeden z takich oddziałów dotarł pod Łysą Górę, ale nie próbował jej zdobywać (za radą Rusinów). Inny podszedł pod Tursko Wielkie. W końcu grudnia Teleboga rozpoczął odwrót (Sandomierz pozostał niezdobyty). W styczniu był już poza granicami Polski.

Tymczasem pod Kraków podeszła inna armia tatarska pod dowództwem samego Nogaja. Liczyła ona ok. 1 tumen (czyli 10 tys.). Pod stolicę podszedł Nogaj w wigilię 24 grudnia. Rozpoczęto oblężenie, a drobne oddziały rozlały się po okolicy. Grupy Tatarów dotarły aż na Podhale. Szturmowano nieskutecznie Sącz. W pobliżu tego miasta doszło do bitwy z posiłkami węgierskimi sprowadzonymi przez Leszka. Po tej bitwie Nogaj postanowił opuścić Polskę. Straty po tym najeździe nie były duże – kilka tys. wziętych w jasyr, zabitych na pewno mniej.

Najazdy w XIV wieku

Kolejny najazd tatarski nastąpił w 1341 roku. Był on bezpośrednim skutkiem sukcesów Kazimierza Wielkiego na Rusi w 1340 roku. Kazimierz już w tym roku (latem 1340 r.) zawiadamiał papieża o grożącym niebezpieczeństwie tatarskim. Być może donosił mu o tym wywiad. Ale prawdopodobnie król mógł przewidzieć reakcję bojarów ruskich, którzy na pewno woleli zależność od Tatarów, która sprowadzała się do pewnych opłat, niż trwałe przyłączenie do Polski. Najazd ten pozostawił sporo wzmianek źródłowych, głównie niepolskich, ale jego odtworzenie jest dosyć trudne. Wg kroniki Jana z Czarnkowa Daszko (Dietko) oraz Daniel z Ostrowa wysłali posłów do chana, którzy oświadczyli, że król polski zajął ziemie, z których płacono mu haracz. Długosz mówi też o „zwiadowcach” i „innych wiernych mu (tzn. Kazimierzowi) ludziach”. Chan wyruszył więc na wyprawę, a dołączyli do niego zbuntowani Rusini (Daszko, Daniel i inni).

Armia tatarsko-ruska ruszyła szlakiem wzdłuż Sanu, aż do jego ujścia niedaleko Sandomierza. Lecz nie mogąc przeprowić się przez Wisłę z powodu obrony Kazimierza zawrócili. Zaatakowali Lublin (nieskutecznie), który otoczony był drewnianym wałem i pustosząc ziemię lubelską opuścili granice Polski. Być może zrezygnowali z oblężenia Lublina z powodu ryzyka starcia z rycerstwem Kazimierza, który na pewno szedł za nimi. W każdym razie straty podczas tego najazdu nie mogły być duże. Wątpliwe, aby Tatarzy zdecydowali się na dokonywanie większych spustoszeń w obliczu ryzyka starcia z pokaźnymi już przecież siłami Kazimierza Wielkiego. Jeszcze raz najechali ziemie polskie, ale wyłącznie świeżo przyłączone Podole w 1352 r. Prawdopodobnie najazd ten nie wyrządził większych szkód, gdyż Kazimierz już 8 maja był z powrotem w Krakowie i bawił tam do końca czerwca. Tekst Długosza o tym najeździe jest dosyć niejasny, prawdopodobnie opierał się on na nieznanym źródle, bo wcześniej nie pisał o Podolu jako należącym do Polski.

Najazdy tatarskie na Małopolskę w XIII i XIV wieku

Wpisany przez Robert Żak

środa, 04 maja 2011 18:01 - Poprawiony niedziela, 08 maja 2011 23:02

W latach 1352 i 1354 papież Klemens VI ogłosił bullę przeciwko Tatarom i innym niewiernym, w której obiecywał odpusty dla walczących z nimi. Ale głównym przeciwnikiem stała się Litwa i odradzająca się Ruś pod wodzą księstwa moskiewskiego, dlatego Tatarzy w 1355 roku pomagali nawet Kazimierzowi w wyprawie przeciw Litwinom. Tatarzy nie stanowili już wtedy potężnego państwa. Pozostali jednak siłą zdolną do niepokojenia cywilizowanych sąsiadów – Rusi, Litwy i Polski. Państwo Złotej Ordy rozpadło się na kilka chanatów i z podmiotu polityki wschodnioeuropejskiej stało się w XV wieku przedmiotem.

Skutki najazdów tatarskich

Najazdy Tatarów odbiły się szerokim echem po całej Europie. Wielkie ilości zabitych, spustoszeń, a także metody Tatarów wzbudziły falę przerażenia. Traktowano ich nawet jako „bicz Boży”, który miał być karą za grzechy. Oczywiście na pierwszym miejscu wśród skutków wysuwają się zniszczenia. Jednak tak naprawdę tylko pierwszy najazd w roku 1241 przyniósł duże straty ludnościowe i gospodarcze. Następne najazdy były przeprowadzane mniejszymi siłami, z mniejszym rozmachem, ale jednocześnie ludność nauczyła się chronić siebie i dobytek. Wzrastała także obronność państwa, miasta otaczano wałami tak, że Tatarzy byli za słabi aby je zdobywać (np. Sandomierz, Lublin), więc i straty sukcesywnie malały. Duże były ujemne skutki polityczne. Śmierć Henryka Pobożnego na polach Legnicy osłabiła coraz silniejszą dynastię Henryków śląskich. Być może mogła ona odegrać decydującą rolę w procesie jednoczenia państwa. Tak więc odpadł Śląsk jako silny ośrodek państwowotwórczy.

Tatarzy oddziaływali na nasze tereny również kulturowo. Początkowy strach przed egzotyczną kulturą minął. Do wielokulturowego państwa dołączył i element tatarski. Jednak proces ten uwidoczni się dopiero w XVI wieku. Tatarów osiedlono na Litwie, ale już wcześniej bo ok. 1300 r. niejaki Szyszman wraz z 3 tys. wojowników zbiegł od chana Tochty. Władze polskie pozwoliły mu osiedlić się na ziemi krakowskiej w zamian za pomoc w odpieraniu ordyńców. Silnie oddziaływała wojskowość tatarska na wojskowość polską. Niesamowicie ruchliwy, sprytny i dobrze wyszkolony przeciwnik zmusił do dostosowania swojego wojska do sprostania mu. Był to niewątpliwie bodziec, który przyczynił się do wypracowania przez Rzeczpospolitą bardzo dobrej, oryginalnej wojskowości XVI i XVII wieku (zresztą jego wpływy są widoczne). Granica z Tatarami była zawsze niespokojna i zmuszała do ciągłego pogotowia. Ostatecznie w 1520 r. za Zygmunta I wypracowano trzystopniową doktrynę obronną przeciw najazdom tatarskim.

Źródła

Długosz J., *Historia Poloniae*, t. 7-8, przeł. Mrówkówna J., Warszawa 1974

Księga Henrykowska, przeł. Gródecki R., Poznań 1949

Kronika Jana z Czarnkowa, przeł. Żrebiłło J., Kraków 1996

Kronika Wielkopolska, przeł. Abgarowicz K., Warszawa 1965

Tajna historia Mongołów, przeł. Kałużyński S., Warszawa 1970

Monografie i artykuły

- Borowski P., *Z dziejów kolonizacji tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim i Polsce XIV-XVII w.*, /w:/ *Przegląd Orientalistyczny*, 1977, nr 4
- Grabski A. F., *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1-3, Warszawa 1965
- Grekow B., Jakubowski A., *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1-3, Lwów 1923
- Krakowski S., *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956
- Matuszewski J., *Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku*, Łódź 1980
- Modzelewski K., *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987
- Orzechowski J., *Dowodzenie i sztaby*, Warszawa 1974
- Paszkwicz H., *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925
- Pieradzka K., *Bitwa pod Legnicą*, Warszawa 1948
- Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1972
- Studia Historyczne*, red. Bobowski K., *Acta Universitatis Vratislaviensis, Historia CVI*, Wrocław 1993
- Studia Sandomierskie. Materiały do dziejów miasta Sandomierza i regionu sandomierskiego*, red. Pazdur J., Wąsowicz T., Sandomierz 1967
- Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978

Autor: Robert Żak

Opublikowano 04.05.2011 r.